

Lechośław Lameński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Konkurs na projekt pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie w 1925 roku w świetle badań naukowych

Powody, dla których postanowiłem po raz kolejny przyrzeć się konkursowi na projekt pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, ogłoszony w 1925 roku, który wygrał Stanisław Szukalski, znany bardziej jako Stach z Warty Szukalski, są co najmniej trzy. Powód pierwszy to chęć porównania treści trzech artykułów poświęconych omówieniu historii wszystkich inicjatyw wzniesienia pomnika wielkiego Wieszczu dla Wilna w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem konkursu z 1925 roku, opublikowanych w 1988, 1991 i 2011 roku, oraz skonfrontowania ustaleń ich autorów z tezami piszącego te słowa, zamieszczonymi w książce *Stach z Warty Szukalski i Szczep Rogate Serce* (Wyd. KUL, Lublin 2007)¹. Drugi to naturalnie potrzeba napisania tekstu, który byłby na swój sposób bliski Jubilatowi – Profesorowi Jerzemu Malinowskiemu – ze względu na Jego wyjątkowo rozległe zainteresowania badawcze, w tym na interesujące Go również różnorodne przejawy życia artystycznego Wilna w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Notabene życia, bliskiego i obecnego wielokrotnie również w piśmiennictwie naukowym niedawno zmarłego prof. Józefa Poklewskiego, którego artykuł o pomnikach Mickiewicza jest jednym z trzech, który stanowi pretekst do niniejszych rozważań. I powód trzeci to słowa prof. Andrzeja K. Olszewskiego wygłoszone 21 listopada 2019 roku w Łodzi podczas 68. Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki pt.: „W obliczu przemian i nowej rzeczywistości. Sztuka lat 1919–1939”. Sędziwy Profesor, dokonując wyjątkowo trafnie syntetycznej oceny sztuki polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zauważył – ze smutkiem – że coraz więcej badaczy młodszego pokolenia, odburzawiając pewne

tematy z tego okresu (m.in. dzięki dostępowi do zamkniętych – głównie ze względów politycznych – przez całe dziesięciolecie zbiorów i archiwów, tak polskich, jak i zagranicznych), zapomina – świadomie lub też nie – wspomnieć (przynajmniej w stanie badań), że niejednokrotnie zajmowali się już nimi, znacznie wcześniej, także badacze starszego pokolenia, którym zawdzięczamy również sporo ciekawych ustaleń w tej materii.

Zajmuję się życiem i twórczością Stanisława Szukalskiego oraz gronem jego uczniów i sympatyków zrzeszonych w Szczepie Rogate Serce, zwanym również Szczepem Szukalszczyków herbu „Rogate Serce”, od początku lat 70. XX wieku. Ze zrozumiałych względów interesowały mnie – i interesują nadal – wszystkie publikacje związane z „moim” artystą, jego rzeźbami, w tym z projektami planowanych, a niezrealizowanych – z różnych względów – pomników. Po trwających kilka miesięcy kwerendach bibliotecznych i archiwalnych opublikowałem nareszcie w 1976 roku artykuł, którego bohaterem był Stach z Warty². W rezultacie po latach milczenia na temat artysty, który jako emigrant mieszkający w USA, a zarazem gorący zwolennik Józefa Piłsudskiego, nie cieszył się specjalną sympatią przedstawicieli władz socjalistycznej Polski ani większym zainteresowaniem badaczy, których skutecznie zrażał do niego jego hurrapatriotyzm, zwłaszcza jednak jawny antykomunizm, antyklerykalizm oraz antysemityzm, czytelnicy otrzymali pierwszy – po 1945 roku – artykuł naukowy na jego temat. Naturalnie, musiał się w nim znaleźć cały *passus* poświęcony zwycięskiemu konkursowi, chociaż ze względu na konstrukcję całości na pewno niewyczerpujący tematu. Swoją ówczesną wiedzę

¹ Była to pierwsza moja książka dotycząca Szukalskiego i Szczepu. Później ukazały się jeszcze dwie: S. Szukalski, *Teksty o sztuce i wypowiedzi polemiczne oraz korespondencja z lat 1924–1938*, wybrał, ułożył, wstępem i przypisami opatrzył L. Lameński, Lublin 2013 oraz *Szukalski* [Album], wstęp L. Lameński, posłowie W. Rymkiewicz, Warszawa 2018.

² L. Lameński, *Stanisław Szukalski – życie i twórczość*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 38, 1976, nr 4, s. 308–328. Dwa lata wcześniej ujrzał jednak światło dzienne inny mój artykuł, w całości poświęcony uczniom Szukalskiego, zob. *Szczep Rogate Serce*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 36, 1974, nr 3, s. 302–322.

o konkursie — jeżeli się nie myłę — największym w latach II Rzeczypospolitej Polskiej, na który nadesłano aż 67 projektów, oparłem przede wszystkim na wiadomościach zaczerpniętych z lektury prasy wileńskiej z epoki, chętnie i na bieżąco komentującej wszystkie fakty i wydarzenia związane z tym budzącym ogromne kontrowersje wydarzeniem. Znalazła się w nich również informacja, że tylko do 1 marca 1927 roku ukazało się na łamach „Słowa”, „Głosu Wileńskiego”, „Expresu Wileńskiego”, „Dziennika Wileńskiego”, „Kurieru Wileńskiego” oraz wydawanego w Wilnie, Warszawie i Łodzi „Przeglądu Artystycznego” aż 40 artykułów i głosów polemicznych związanych z konkursem. Ich wykaz opublikowały w kwietniu tego roku „Źródła Mocy”, nowe pismo poświęcone kulturze regionalnej Wilna i okolic³. Dla mieszkańców miasta był to bowiem temat bardzo ważny, a kwestia wzniesienia pomnika Adamowi Mickiewiczowi wręcz nakazem chwili.

Od śmierci wielkiego poety w 1855 roku upłynęło wtedy już 70 lat, a miasto, które pokochał i w którym studiował w latach 1815–1819, ciągle nie miało godnego jego pamięci pomnika. Nie było nim zarówno skromne popiersie (dłuta Marcelego Guyskiego), umieszczone w przyściennej oprawie architektonicznej (autorstwa Tadeusza Stryjeńskiego) przypominającej neorenesansowy nagrobek, odsłonięte 18 maja 1899 roku w kościele akademickim św. Janów, ani tym bardziej, zbyt formistyczna, za bardzo awangardowa — nie do zaakceptowania przez konserwatywne władze miasta i większość jego mieszkańców — wysoka na 12 metrów, drewniana makieta postaci Mickiewicza, zaprojektowana i ustawiona z inicjatywy jej autora — Zbigniewa Pronaszki, przed koszarami Tuskulańskimi I pułku artylerii polowej 31 października 1924 roku. Makieta, która stała nad brzegiem Wilii aż do wielkiej powodzi w 1938 roku, kiedy ją ostatecznie, w obawie przed porwaniami przez wzburzone wody rzeki, rozebrano.

W 1988 roku Piotr Szubert, historyk sztuki, absolwent Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, znakomity znawca rzeźby polskiej XIX i XX wieku, opublikował niezwykle interesujący artykuł pt.: *Pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie*⁴, w którym omówił dzieje wszystkich pomników wielkiego poety dla Wilna w XX wieku. Począwszy od wspomnianego pomnika w kościele św. Janów,

jeszcze z 1899 roku, poprzez projekt wzniesienia wolno stojącego pomnika na Górze Trzykrzyskiej w 1905 roku, prywatną inicjatywę Pronaszki z 1924 roku, wzbudzający najwięcej kontrowersji konkurs z 1925 roku, kolejny — zamknięty — konkurs z 1931 roku, który wygrał co prawda Henryk Kuna, ale jego nagrodzonego projektu nie zdążono zrealizować ostatecznie do września 1939 roku, aż po odsłonięty dopiero 18 kwietnia 1984 roku (sic!) pierwszy publiczny pomnik wielkiego Wieszcza w Wilnie dłuta rzeźbiarza litewskiego Gediminas Jukobonisa, profesora, laureata Nagrody Leninowskiej, członka korespondenta Akademii Sztuk Pięknych ZSRR, twórcy licznych pomników Lenina.

Piotr Szubert zainteresował się historią pomników Adama Mickiewicza w miastach polskich już blisko dziesięć lat wcześniej. W 1981 roku opublikował pierwszy artykuł (fragment pracy magisterskiej), w którym przybliżył historię dwóch XIX-wiecznych konkursów krakowskich⁵, a w 1983 roku przedstawił zarys problematyki na dawnych ziemiach Polski⁶, świadomie pomijając dzieje pomników dla Wilna, którym poświęcił w całości wspomniany artykuł z końca lat 80. Artykuł, oparty w dużej mierze na informacjach prasowych z epoki, na wysokim poziomie merytorycznym, dostarcza sporo informacji odpowiednio zinterpretowanych przez wrażliwego i dociekliwego autora. Ponieważ najwięcej emocji wywołała decyzja jury przyznająca większością głosów I nagrodę egzotycznemu projektowi Stanisława Szukalskiego z 1925 roku, jemu, a także dyskusji, którą niechęć rozpętał, poświęcił Szubert najwięcej miejsca.

Nic więc dziwnego, że gdy w 2007 roku wydałem moją książkę, chętnie skorzystałem z jego sugestii i ustaleń w interesującej mnie materii, nie ograniczając się zresztą — podobnie jak on — wyłącznie do podania faktów i ich analizy w odniesieniu do konkursu z udziałem Szukalskiego. Odnoszę jednak wrażenie, że badacz warszawski skorzystał również z ustaleń dotyczących Stacha z Warty, zamieszczonych w moim artykule z 1976 roku, co zresztą rzetelnie zaznaczył w dwóch przypisach. Jak już wspominałem, punktem wyjścia dla arcyciekawych rozważań Szuberta, podobnie jak dla piszącego te słowa, były artykuły z prasy wileńskiej, w tym przede wszystkim te, które skrupulatnie wymieniła redakcja „Źródła Mocy”. Naturalnie obaj dotarliśmy jeszcze do innych

³ Mickiewicz wracający do Wilna. II Głosy prasy, „Źródła Mocy”, 1927, z 1, s. 38–40.

⁴ Zob. „Blok Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza”, 1988, nr 9, s. 195–236.

⁵ P. Szubert, *Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie — idea i realizacja*, [w:] *Dzieła czy kicz*, pod red. E. Grabskiej i T. S. Jaroszewskiego, Warszawa 1981, s. 159–242.

⁶ Idem, *Pomniki Adama Mickiewicza. Zarys problematyki*, „Blok Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1983, nr 8, s. 217–250

– znacznie późniejszych – wypowiedzi prasowych, które pozwoliły nam na w miarę obiektywną analizę problemu. I chociaż obaj znaleźliśmy jeden z artykułów polemicznych autorstwa Tadeusza Łopalewskiego, poety, prozaika i dramaturga, zamieszczony na łamach „Kuriera Wileńskiego”⁷, nie dotarliśmy jednak do jeszcze innej jego – równie trafnej – wypowiedzi o projekcie Szukalskiego, opublikowanej czterdzieści lat później. Warto więc ją przytoczyć teraz:

Nagi, muskularny Adam Mickiewicz siedział w pozie zdradzającej cierpienie, a na czole miał ni to skrzydła, ni to rogi Mojżesza, jak na posągu Michała Anioła. Na ramieniu przysiadł orzeł, pijący z dłoni krew, co ściekała z rozciętej piersi Wieszcza. Symbolika tego wszystkiego była aż zanadto przejrzysta, można by rzec – pogłódowy wykład Mickiewiczowskiego prometeizmu⁸.

W 1991 roku światło dzienne ujrzał kolejny artykuł pt.: *Projekty pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie w świetle ówczesnych opinii, krytyk i polemik prasowych*, poświęcony historii pomników Adama Mickiewicza w Wilnie, tym razem pióra prof. Józefa Poklewskiego⁹, także historyka sztuki, urodzonego w 1937 roku w Kowalewie na Wileńszczyźnie, którą musiał opuścić po II wojnie światowej. Ten absolwent Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, a od 1963 roku pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ma w swoim bogatym i różnorodnym dorobku publikacje poruszające kwestie architektury nowożytnej oraz życia artystycznego na Wileńszczyźnie. Jego rozprawa habilitacyjna była poświęcona właśnie życiu artystycznemu w mieście nad Wilią w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Nic więc dziwnego, że przedmiotem jego szczegółowych badań stały się również z czasem – w sposób naturalny – dzieje pomników Wielkiego Wieszcza w ukończonym Wilnie. Podobnie jak Szubert, także Poklewski – który notabene chyba nie znał wówczas artykułu swego młodszego poprzednika, podobnie jak mojego z 1976 roku, nie ma bowiem na ten temat śladu w licznych przypisach – pisze o wszystkich XX-wiecznych

pomysłach i konkursach na pomnik¹⁰. Inaczej jednak rozkłada akcenty. Co prawda on także korzysta przede wszystkim z informacji prasowych z epoki, ale wykorzystuje również, co warto podkreślić – nieznanne innym badaczom – ulotne materiały archiwalne, pozostające w rękach prywatnych, w tym niepublikowane pamiętniki i artykuły Stefana Narębskiego, architekta, profesora Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w drugiej połowie lat 30. XX wieku, po 1945 roku organizatora Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (odnoszące się zarówno do pomnika w kościele św. Janów, jak i realizacji projektu konkursowego Henryka Kuni), a także dokumenty ze zbiorów wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych, zawierające rysunki wykonawcze makiety autorstwa Zbigniewa Pronaszki. Formistycznemu projektowi artysty poświęca zresztą Poklewski najwięcej miejsca w pierwszej części swego artykułu. Badacz cytuje również, raczej niespodziewanie, opinie osób mu współczesnych, w tym opinię Czesława Miłosza, który wspominając po latach zapamiętane z czasów młodości Wilno, napisał:

Naprzeciwko AZS-u po drugiej stronie Wili i stał Mickiewicz Pronaszki. Olbrzymia kubistyczna bryła była tam wygnana przez ojców miasta, którzy chyba mieli słuszość, nie chcąc jej postawić wśród starych kamienic¹¹.

Aby maksymalnie wszechstronnie przedstawić czytelnikom, jak była odbierana „rzeźba” Pronaszki, Poklewski śmiało sięga również po wspomnienia rodzinne Agnieszki Hulewicz-Feillowej, która odnotowała, że „(...) stojąca nad brzegiem rzeki makieta pomnika Mickiewicza projektu Pronaszki” straszyla „latami Wilnian swym ogromem i brzydota”¹², a także – wykorzystując swoją wiedzę i prywatne kontakty – korzysta ze współczesnych wydawnictw litewskich. Dzięki temu przytacza opinię Vladasa Dremy, cenionego litewskiego badacza sztuki, który w liście (z 29 lipca 1986 roku) skierowanym do Stanisława Lorentza, w latach 1929–1935

⁷ T. Łopalewski, *O projekcie Szukalskiego. Refleksje literackie*, „Kurier Wileński” 1926, nr 271, s. 2–3.

⁸ Idem, *Czasy dobre i złe*, Warszawa 1966, s. 137. O książce T. Łopalewskiego dowiedziałem się z artykułu Ireny Fedorowicz, zob. przyp. 16.

⁹ Zob. „Lituano-Slavica. Posnaniensia. Studia Historica”, 5, 1991, s. 257–276.

¹⁰ Badacz naprawił swój „błąd” w wydanej trzy lata później książce *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994, w której zarówno artykuł Szuberta, jak i mój są już przez niego cytowane.

¹¹ C. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, [w:] *Dzieła zebrane*, t. 12, Paryż 1985, s. 15, cyt. za: J. Poklewski, *Projekty pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie w świetle ówczesnych opinii, krytyk i polemik prasowych*, [w:] idem, *Studia z historii sztuki i kultury wileńskiej lat 1900–1945 (wybór tekstów)*, pod red. nauk. E. Pileckiej, A. Saar-Kozłowskiej, M. Wawrzak, Toruń 2019, s. 206.

¹² A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek*, Kraków 1988, s. 136, cyt. za: J. Poklewski, op. cit., s. 206.

konserwatora zabytków województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, a następnie wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, wspominając makietę, napisał, że

(...) był to ciekawy, unikalny zabytek, który moim zdaniem, Wilna bynajmniej nie szpecił, a był bardziej udany od obecnego dłuta G. Jokubonisa, nadto już sentymentalnego¹³.

Artykuł Poklewskiego z 1991 roku został również przedrukowany – w 2019 roku – w pośmiertnym, jak się niestety okazało, tomie, zawierającym wybór tekstów autora pt.: *Studia z historii sztuki i kultury wileńskiej lat 1900–1945*, przygotowanym do druku przez grono jego uczniów. Profesor zdążył go jeszcze uaktualnić o informacje zaczerpnięte z lektury mojej książki, w której z kolei na próżno – niestety – szukać śladu jego ciekawego i źródłowego artykułu. Pisząc bowiem obszerną książkę o Stachu z Warty i Szczepie, nie znałem treści jego wnikliwych poszukiwań i rozważań w tak ważnej dla mnie sprawie. Ale jeżeli chodzi o kwestię wyboru artykułów poświęconych nagrodzonemu projektowi Szukalskiego, które warto by wymienić, a może nawet zacytować ich najciekawsze fragmenty, to oba nasze teksty nie różnią się specjalnie między sobą. Natomiast gdy Poklewski pisze dalej o projekcie konkursowym Kuny z 1931 roku, poświęca bardzo dużo miejsca artykułom opublikowanym na jego temat na łamach „Słowa” w przeciwieństwie do piszącego te słowa, który w ogóle nie porusza tej sprawy. Szczególne zainteresowanie badacza toruńskiego wzbudza zwłaszcza ankieta, ogłoszona przez redakcję tego opiniotwórczego dziennika wśród czytelników, w ramach której poproszono o odpowiedź na dwa pytania: „1. Czy cieszy się Pani (Pan) z pomnika Kuny w Wilnie? 2. Czy pozwala Pani (Pan) na wycinanie drzew, a) na Antokolu, b) na ulicy Mickiewicza?”¹⁴. Z ustaleń Poklewskiego wynika, że w ciągu zaledwie dwóch tygodni na gościnnych stronach „Słowa” wypowiedziało się aż 170 respondentów, podczas gdy pozytywnie oceniło projekt Kuny zaledwie 14 z nich. Zabierający głos starali się zdeprecjonować zarówno samego artystę (wychowanego w biednej małomiasteczkowej ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej na Mazowszu), jak i podważyć formę pomnika, zauważając jego eklektyzm i wtórność wobec rozwiązań innych twórców, w tym nadmierne podobieństwo do

paryskiego pomnika Mickiewicza dłuta Antoine’a Bourdelle’a na placu Alma, w swoim czasie nauczyciela polskiego artysty nad Sekwaną. Poklewski jedynie rzetelnie relacjonuje wypowiedzi uczestników ankiety, podczas gdy Szubert – którego również interesuje ten wątek sprawy – relacjonuje całą kwestię bardziej syntetycznie, ale za to w obszernym komentarzu odautorskim przybliża sylwetkę Kuny, dając czytelnikowi do zrozumienia – dosyć jednoznacznie – że powodem niechęci wielu osób wobec artysty było jego żydowskie pochodzenie. Trafnie zauważa również, że niechlubną rolę w rozpętanej nagonce na artystę odegrali także uczniowie Szukalskiego ze Szczepu Rogate Serce, którzy z kolei w ogóle nie pojawiają się w artykule Poklewskiego, podczas gdy – ze zrozumiałych względów – jest o nich mowa w mojej książce. Na łamach organu prasowego grupy, pisma „Krak”, ukazały się bowiem zarówno obraźliwe artykuły, jak i wydrukowana – w 1932 roku – przez Szczep okolicznościowa ulotka, w której można było przeczytać pod adresem Komitetu Budowy Pomnika, wyjątkowo złośliwe uwagi, w rodzaju tych, że wieszcz Kuny to:

(...) kukła w pelerynie z książką (zapewne ostatnie wydanie Kallenbacha o Mickiewiczu) w ręce jest wyrazem tylko Waszej obojętności do Mickiewicza, a zatem do Narodu, o Dostojni Członkowie Komitetu!

(...) to jest Wasz Mickiewicz, a nie nasz, my publiczność wierzymy w innego Wieszcza!

(...) czyż Mickiewicz nic więcej nie zrobił dla Narodu, jak tylko nosił książkę i na spacerach chodził z miną dostojną?¹⁵.

Taka postawa Szczepowców nie może jednak dziwić, w końcu Szukalski, wygrywając konkurs, miał prawo wierzyć, że zrealizuje swój projekt w skali 1:1 w granicie lub marmurze (cokół) i spizu (postać Mickiewicza). Tak się jednak nie stało i Mistrz – jak nazywali go członkowie grupy – miał o to do Polski i Polaków żal do końca swego długiego życia.

Obszerny artykuł Poklewskiego kończy aneks, w którym autor zamieszcza treść drukowanej Odezwy Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza z maja 1925 roku(?), skierowanej do całego narodu polskiego. Badacz nie korzystał jednak

¹³ *Vladas Drema laniskai Stanislaw Lorentz listy*, Vilnius 1998, s. 425, cyt. za: J. Poklewski, op. cit., s. 207.

¹⁴ Cyt. za: J. Poklewski, op. cit., s. 214, przyp. 81.

¹⁵ Szczep Szukalszczyków h. „Rogate Serce”, *Protest w sprawie pomnika Mickiewicza dla Wilna*, druk ulotny dołączony do „Kraka”, 2, 1931–1932, nr 8 (grudzień 1931 – marzec 1932).

z egzemplarza znajdującego się w archiwum w Wilnie, lecz zamieszczonego na jednej ze stron internetowych.

Tymczasem w 2011 roku Irena Fedorowicz, dr nauk humanistycznych, historyk literatury polskiej, urodzona w Ejszyszkach, pracownik Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego, najmłodsza w tym gronie, opublikowała swój artykuł pt.: *Dyskusje na temat pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie na łamach prasy wileńskiej z lat 1925–1927*¹⁶. Najkrótszy ze wszystkich trzech, i chociaż – jak wynika z jego lektury – autorka korzystała z ustaleń Poklewskiego, ale nie znała wcześniejszego artykułu Szuberta ani także mojej książki o Szukalskim (stąd błędnie napisała, że studiował na ASP w Krakowie tylko dwa lata, chociaż w rzeczywistości aż cztery), to mimo wszystko jest to artykuł bardzo ważny, dostarczający sporo nowych informacji o niepokornym Stachu z Warty, związanych głównie z konkursem.

Fedorowicz skoncentrowała się na konkursie z 1925 roku, chociaż wspomina również pierwszy „pomnik” Mickiewicza w kościele akademickim św. Janów, a także zawirowania wokół makiety pomnika Zbigniewa Pronaszki. Swoją wiedzę o konkursie czerpie przede wszystkim z analizy prasy wileńskiej (o dziwo nie zajrzała do „Głosu Wileńskiego” ani „Expresu Wileńskiego”, wydaje się również, że nie znała także wykazu artykułów opublikowanego przez „Źródła Mocy”, natomiast sięgnęła – w przeciwieństwie do pozostałych badaczy – do „Przeglądu Wileńskiego” z 1926 roku i „Tygodnika Wileńskiego” z 1925 roku), co ważne jednak, pierwsza wykorzystana zachowane do dzisiaj materiały Komitetu Głównego Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie, przechowywane w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym (Lietuvos valstybės centrinis archyvas) w Wilnie.

W rezultacie po bardzo interesującym zrelacjonowaniu pierwszej części niezwykle gorącej polemiki prasowej po przyznaniu Szukalskiemu pierwszej nagrody dowiadujemy się z artykułu, że w trakcie przygotowań do świąt Bożego Narodzenia w grudniu 1926 roku, kiedy to polemikę zawieszono, odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu Głównego, na którym poinformowano, że część osób zaangażowanych w akcję zbierania składek na rzecz budowy pomnika odmówiła dalszej współpracy na znak protestu wobec przyznania Szukalskiemu pierwszej nagrody. Z list składkowych, których rozesłano ogółem ponad 60 tys. (dokładnie: 60 650), zwrócono 8 491 sztuk.

¹⁶ Zob. „Slavistica Vilnensis” 2011, Kalbotyra 56 (2), s. 49–56.

Wcześniej, w końcu listopada, na łamach „Dziennika Wileńskiego” znalazła się informacja o decyzji pracowników wileńskiego cechu murarzy i malarzy w sprawie poparcia akcji zbierania składek jedynie w tym przypadku, jeżeli w Wilnie nie zostanie wzniesiony żaden z nagrodzonych projektów, a zwłaszcza ten, któremu przyznano nagrodę główną¹⁷.

Pod koniec grudnia, na zaproszenie Zarządu Komitetu Głównego, przyjechał z Paryża do Wilna sam Szukalski. I chociaż artysta był w mieście zaledwie kilka dni, to jednak wygłoszone przez niego 3 stycznia 1927 roku być może dwa przemówienia na dwóch – niezależnych od siebie – spotkaniach: na przyjęciu u wojewody Władysława Raczkiewicza oraz w Klubie Inteligencji Pracującej (ul. Mickiewicza 17)¹⁸ zapoczątkowały nową falę sporów. Według Fedorowicz, spotkanie w Klubie

(...) stało się ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta. Zgromadziło ono artystów, plastyków, dziennikarzy, zainteresowanych wynikiem polemik, a także żądnych sensacji gapiów. Przybyły z Paryża artysta jednym zbulwersował, natomiast innym zaimponował – nie tylko śmiałością projektu, ale też luźnym zachowaniem. Wygłosił on płomienne przemówienie, stając w obronie niezależności artysty i gromiąc wyznawców tzw. tradycyjności w sztuce. Uznał, że koncepcje tworzy artysta, nie naród i to właśnie autor powinien decydować o wszystkim. Na pytania i zarzuty dotyczące swojego projektu Szukalski odpowiadał ostro, a nawet arogancko, używał wyzwisk (np. [Czesława] Jankowskiego [czołowego wileńskiego poety, krytyka, publicystę, historyka i działacza społecznego, a zarazem kierownika Sekcji Prasowo-Propagandowej Komitetu Głównego Budowy Pomnika Adama Mickiewicza – L. L.] nazwał „kretem”) i słów niecenzuralnych¹⁹.

Kilkanaście dni później Ferdynand Ruszczyk, malarz, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego,

¹⁷ „Dziennik Wileński”, 1926, nr 275, z 27.12., za: I. Fedorowicz, op. cit., s. 153.

¹⁸ O wizycie Szukalskiego na przyjęciu u wojewody Raczkiewicza, gdzie wyjaśnił ideę swego projektu, pisze Dariusz Konstantynów (zob. idem, *Wileński „Cech Św. Łukasza” (1927–1933) i jego ideologia*, [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, pod red. D. Konstantynowa, R. Pasięcznego i P. Paszkiewicza, Warszawa 1998, s. 209, przyp. 37), powołując się na notatkę prasową: „Słowo”, 1930, nr 2 (4.01.), s. 3, podczas gdy Irena Fedorowicz pisze o spotkaniu przy kawie w Klubie Inteligencji Pracującej, zorganizowanym przez Komitet Główny Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie (zob. I. Fedorowicz, op. cit., s. 153).

¹⁹ I. Fedorowicz, op. cit.

członek sądu konkursowego, zanotował pod datą 18 stycznia 1927 roku w swoim *Dzienniku*:

Z Remerem [chodzi o Jerzego Remera, historyka sztuki i konserwatora zabytków, także jurora w konkursie – L. L.] odszyfrowaliśmy list Szukalskiego do mnie. Remer również otrzymał od niego długi list. Pisane są one tym jego dziwnym pismem, przeplatanych rysunekczkami, ale w porównaniu do tamtego pierwszego listu są o wiele naturalniejsze i cieplejsze. Szukalski wspomina, że wysłał list na imię Remera – «a jednak potrącałem was wszystkich, mając potrzebę dać wam znać, ileście mi przynieśli zadowolenia na duszę, bo mimo że bywałem między 'swoimi', to jednak, prócz przyjacielskości, same miłe nastroje żeście rozpostarli przed obcym wam człowiekiem i pielęgniarstwem, obchuchiowaniem zagrzaście mi te przemarznęte uczucia ku 'swoim'». Kończy zaś ten list do mnie tak: «Dziwna rzecz, że Wilno – tak małe – ma tak miły i bogaty zespół ludzi. Przez ludzi przywiązujemy się do kraju, społeczeństw – więc nie jest to zasługą miasta, że pragnę do was wrócić. (...) Pozostaję taki sam, jak byłem, tylko jeszcze 'bardziej', Stanisław S.»²⁰

Miarą zainteresowania koncepcją Szukalskiego i nim samym jest również fakt, że gdy wkrótce potem – w lutym 1927 roku – odbyło się przedstawienie dorocznej (szóstej) szopki akademickiej na Uniwersytecie, jedna z najlepszych lalek uosabiała szalenie wówczas popularnego w mieście nad Wilią artystę²¹.

Jak wynika z dalszych protokołów zebrań Komitetu (w kwietniu 1927 roku odbyło się trzynaste posiedzenie), Szukalski, wracając do Francji, zabrał ze sobą gipsowy model nagrodzonej rzeźby, aby zrobić odlew z brązu i czekał na dostanie przez Komitet Główny jakiejś – jak pisze Fedorowicz – jej części. Ponieważ sprawa długo nie ruszała z miejsca, rozeźlony artysta wystosował do Komitetu list, w którym pisał m.in.:

Mieliście mili Panowie wysłać zaraz po moim wyjeździe, tak, że jeżeli brązowy odlew będzie nierychło przychodził, w tem będzie wina Wilna! (...) Poza tem! Komitet marnuje mi miesiąc czasu przez swe ślamazarstwo i apatię, pracownię specjalną wynająłem, a nie używam jej – płacę 4 tys. 500 franków miesięcznie – nic innego nie mogę zaczynać w międzyczasie, a gdy zacznę, Wasz pomnik będzie musiał sobie poczekać. (...) Może Wilno ma cierpliwość, lecz ja jej nie mam na bezsensowne harowanie. Moi przyjaciele z Wilna poznali moją jedną stronę, lecz pozostało jeszcze parę innych do poznania²².

Pretensjonalny ton listu zniechęcił nawet dotychczasowych zwolenników Szukalskiego, a ponieważ artysta – wbrew warunkom konkursu – nie zamierzał zwrócić gipsowego modelu, sprawa budowy pomnika Mickiewicza według jego projektu definitywnie upadła i znalazła swój finał – jak wiadomo – dopiero w 1984 roku, wraz z odświeżeniem konwencjonalnego pomnika poety dłuta Gediminasas Jokubonisa.

Reasumując: Temat konkursu na projekt pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie z 1925 roku, który wygrał Stanisław Szukalski, wzbudził – jak się okazuje – spore zainteresowanie ze strony badaczy z różnych ośrodków naukowych zarówno w Polsce (Lublina, Warszawy i Torunia), jak i na Litwie (Wilna). Niewykluczone, że mogło być ich jeszcze więcej, niemniej przynajmniej o czterech z nich była mowa w niniejszym artykule. Wszyscy bardzo chętnie korzystali z ogromnej ilości bardzo różnorodnych wiadomości zawartych w artykułach i notatkach ukazujących się przede wszystkim na łamach prasy wileńskiej. Tak więc punkt wyjścia był w gruncie rzeczy ten sam, tyle że od pracowitości i przenikliwości każdego z badaczy zależało, do jakich ostatecznie materiałów prasowych dotarli, co w konsekwencji rzutowało na konstrukcję ich tekstów i to, jakie wyciągali wnioski. Ponadto wszyscy oni przeprowadzali jeszcze dodatkowe kwerendy i poszukiwania, które zaowocowały znajomością kolejnych wiadomości prasowych oraz literatury, głównie wspomnieniowej i pamiętnikarskiej, zarówno z epoki, jak i czasów współczesnym badaczom. Dodatkowo dwoje z nich – Józef Poklewski i Irena Fedorowicz, zwłaszcza jednak badaczka wileńska, dotarli również do – nieznanymi i niewykorzystanymi dotychczas przez innych uczonych – materiałów archiwalnych, które pozwoliły poszerzyć pole badawcze i naszą wiedzę o konkursie i jego

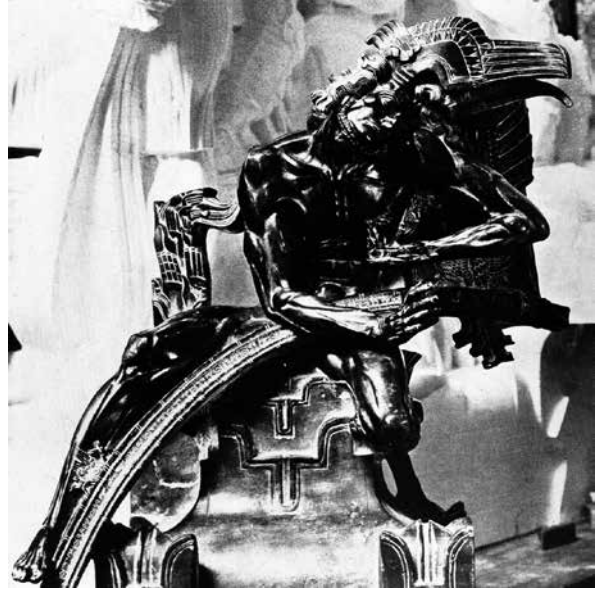
²⁰ F. Ruszczyc, *Dziennik*, cz. 2, *W Wilnie 1919–1932*, wybór, układ, opracowanie, wstęp i posłowie F. Ruszczyc, Warszawa 1996, s. 372.

²¹ Ibidem, s. 379–380. Na temat szopek, łącznie z tekstami wygłoszonymi przez poszczególne lalki, zob. również: *Wileńskie szopki akademickie 1921–1933*, wstęp i opracowanie M. Olesiewicz, Białystok 2002, s. 130–133. Niniejszym dziękuję Pani dr I. Fedorowicz, która poinformowała mnie o istnieniu tej – nieznannej mi wcześniej – publikacji.

²² Zob. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe (Lietuvos valstybės centrinis archyvas) w Wilnie, sygn. f. 1335, 1, b. 6, 1. 81, cyt. za: I. Fedorowicz, op. cit., s. 154.

zwycięzcy. Konkursie, który wzbudzał tak niebywałe emocje w kręgach elit kulturalnych międzywojennego Wilna, przede wszystkim w latach 1925–1927, chociaż w rzeczywistości niemal wszyscy wilnianie żyli nim aż do tragicznego września 1939 roku w nadziei, że nareszcie będą mieli w ukochanym mieście pomnik Adama Mickiewicza. Tak się jednak nie stało.

Ale tak naprawdę, czy rzeczywiście wiemy już wszystko o tym i o pozostałych konkursach na projekt pomnika Wielkiego Poety?



Il. 2. Stanisław Szukalski, Projekt pomnika Adama Mickiewicza dla Wilna, postać poety, za: S. Szukalski, *Projects in Design*, Chicago 1929, b.s., skan Marcin Pastwa



Il. 1. Stanisław Szukalski, Projekt pomnika Adama Mickiewicza dla Wilna, widok z przodu, za: S. Szukalski, *Projects in Design*, Chicago 1929, b.s., skan Marcin Pastwa



Il. 3. Stanisław Szukalski, Projekt pomnika Adama Mickiewicza dla Wilna, głowa poety, za: S. Szukalski, *Projects in Design*, Chicago 1929, b.s., skan Marcin Pastwa